

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Niemiecki pilot Louise, którego nieudany lot do Ameryki wywołał w Niemczech ogólne rozczarowanie.

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piórkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Nagły zgon wojewody kieleckiego ś. p. Ignacego Manteuffla. Zmarły przeżył 52 lata.

(Od własnego korespondenta).

Kielce, 17 sierpnia. — Dzisiaj rano o godzinie 4.30 zmarł nagle w Kielcach wojewoda kielecki Ignacy Manteuffel na aneurysm serca, przeżywszy lat 52. Zmarły był przed wojną adwokatem w Rydze i pochodził ze starej, od wieków spolszczonej rodziny kurlandzkiej, którą za czasów niepodległości dawnej Rzeczypospolitej piastowała wysokie godności.

Od roku 1919 zmarły wojewoda pracował w urzędach polskich; z początku był zajęty w ministerstwie pracy, następnie przeszedł do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. W roku 1923 został mianowany wicewojewodą warszawskim, zaś w roku 1924 wojewodą kieleckim.



"Germania", jeden z dwóch samolotów niemieckich, które musiały z powodu niepogody przerwać swój lot do Ameryki.

Sieć polskich placówek zagranicznych zostanie znacznie powiększona.

Dwa nowe poselstwa i 17 konsulatów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 8. — W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych na rok 1928 — 1929 zostały już wstawione pozycje, przewidujące wydatki na

roszerzenie polskiej sieci konsularnej. Mianowicie powstać ma w roku przyszłym 19 nowych placówek zagranicznych: dwa poselstwa i 17 konsulatów. Konsulaty powstaną w Australii, w Indiach Wschodnich (Bombaju), w Chinach, dalej w Mniejszej Azji i Persji, wreszcie w Ameryce Środkowej i Południowej.

Poselstwa utworzone będą w Chinach i w Egipcie.

Napad rabunkowy w pociągu warszawskim Bandyta zranił ciężko sztyltem urzędnika kolejowego.

Bydgoszcz, 17. 8. — W pociągu osobowym, zdążającym z Gdańska do Warszawy dokonano

bezczelnego napadu rabunkowego. Między stacjami Pelplin i Kulicze pewien osobnik wtargnął do jednego z przedziałów drugiej klasy, gdzie jechał pogrążony we śnie zawiadowca odcinka drogowego na stacji Smetowo. Bandyta zadał mu kilka ciosów sztyltem.

Napadnięty począł się bronić. W między czasie pociąg dojechał do stacji Kulicze, gdzie zaalarmowana służba uwolniła napastowanego. Ciężko rannego zawiadowcę odwieziono do szpitala w Grudziądzu, bandytę zaś aresztowano i odstawiono do Bydgoszczy.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,46
Nowy-Jork	8,92
Paryż	35,06
Szwajcaria	172,44

Druga przedg. warszawska	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92

Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,51—57,67
Złoty	57,73—57,81
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,92

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88
Prywatnie dolar w żądaniu 8,91
W płaceniu 8,90
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Generał broni Lucjan Żeligowski na emeryturze.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 8. — Ostatni Dziennik Personalny Min. Spr. Wojsk. ogłasza przejście w stan spoczynku

generała broni Lucjana Żeligowskiego, zdobywcy Wilna i b. ministra spr. wojsk. Jest to ostatni generał broni, który po zostawał w czynnej służbie, a który odszedł na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku, wymuszającej dla najwyższego stopnia generalskiego lat 61.

Trzej inni generałowie broni Szeptycki, Rozwadowski i Józef Haller już dawniej przeszli na emeryturę.

Smiertelna wieczerza w domu chorążego.

Po spożyciu trujących grzybów zmarła cała rodzina.

Poznań, 17. 8. — Wskutek spożycia trujących grzybów zmarł tu emeryt-chorąży Sobkowiak, jego żona i dwóch synów, 20-o i 16-o letni.

Z całej rodziny ocalała jedynie najstarsza córka, dzięki spożyciu najmniejszej ilości trujących grzybów.

Katastrofa samochodowa pod Nowym Targiem.

Pięć osób runęło w przepaść.

Z Nowego Targu donoszą:

Na drodze z Nowego Targu do Szczawnicy zdarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący tamteży samochód prywatny z Sosnowca, prowadzony przez szofera Nogę, wczesnym rankiem wjechał na barierę mostu i przełamawszy ją spadł z wysokości 7 metrów do głębokiego parowu Dunajca, przygniatając czterech pasażerów. Z pod auta wydobyto

bardzo ciężko rannych: adwokata Łaszczyńskiego, jego żonę Ol-

gę, dalej brata profesora Łaszczyńskiego, wszystkich z Krakowa, wreszcie dyrektora Urbańskiego z Nowego Targu.

Pani Łaszczyńska zmarła w szpitalu, reszta rannych walczy ze śmiercią. Szofer podczas katastrofy, spowodowanej zbyt szybką jazdą, wyleciał z siedzenia i uległ

złamaniu obu nóg. Umieszczono go w szpitalu więziennym, jako ponoszącego winę katastrofy.

Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 7.

(z dnia 17. VIII. 27).

Imię i nazwisko _____ Adres _____

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Łódzkiego Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

01238, 26915, 26948, 40504, 53221.

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego”, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wrazie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-ech dni.

Kupon ten ważny do 20-go sierpnia.

System licznikowy PAST-y

coraz bardziej się kompromituje.

Nowe dowody technicznych niedomagań potępionej inowacji.

Z Warszawy donoszą:
Skasowanie liczników telefonicznych zdaje się być kwestią najbliższych dni.
Dochodzi do tego, że liczniki zaczyna dyskredytować sama „Pasta”, która najwidoczniej przekonała się, że walkę z abonentami przegrała na całej linii.
Dyrektor kina Colosseum, radny miejski Mańkowski, zwrócił się wczoraj do zarządu „Pasty” zapytaniem, ile przeprowadził rozmów na podstawie licznika.
Petentowi oświadczone w Cedergrenie, iż ilość przeprowadzonych przez niego rozmów wogóle nie może być podana, gdyż... licznik uległ uszkodzeniu.
P. Mańkowski zapytał słusznie, w jaki sposób zarząd telefonów obliczy jego rozmowy. Odpowiedziano mu, że z powodu uszkodzenia licznika

ka pewna ilość rozmów wogóle nie będzie mu policzona.
Abonent oznajmił wszakże, że nie zamierza korzystać ze wspaniałomyślności „Pasty”, zwłaszcza, że tego rodzaju „kombinacje” raz mogą przynieść pewne korzyści, a drugi raz poważne straty abonentowi.
Podobny wypadek wydarzył się również wczoraj p. inż. Wierszalowi, któremu w odpowiedzi na pytanie, ile rozmów przeprowadził od dnia 1 lipca, oświadczone, że... ani jednej rozmowy, po nieważ licznik okazał się zepsuty.
Inż. Wierszal stwierdził wszakże, że aparat jego był przez cały czas czynny i że prowadził z niego rozmowy.
Jak widać „Pasta” wycoufuje się w sposób kompromitujący z oryginalnej afery licznikowej.

Dalszy ciąg procesu przeciw generałowi Zymierskiemu.

Sąd wojskowy zażądał od ministerstwa skarbu podania wyników śledztwa w sprawie zaginięcia tajnych aktów.

Z Warszawy donoszą:
Proces gen. Zymierskiego zmierza ku końcowi.
Z pośród powołanych dodatkowych świadków, sąd zdecydował jedynie wezwać jeszcze p. Zajączkowskiego dla ustalenia, że majątek „Owieczki” należał do p. Popieła oraz p. Henikowskiego na dowód faworyzowania firmy dr. Zielińskiego.

przy dostawach gaśnic.
Zeznania te nie zajmują już wiele czasu.
Nadto sąd zdecydował zażądać od ministerstwa skarbu wyników śledztwa w sprawie zaginięcia tajnych akt, dotyczących gwarancji banku Zjednoczonych Kooperatyw.
Dzień dzisiejszy zbliżenie prawdopodobnie na odczytaniu dokumentów.

Bestjałskie morderstwo wiejskiego donżuana.

Rzeka zdradziła tajemnicę.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17 sierpnia. — We wsi Wiszkowice, gminy Młodzieszyn w pow. sochaczewskim zginęła przed kilku dniami bez wieści 26-letnia Wiktoria Szewczykówna, córka miejscowego gospodarza.
Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.
Dopiero wczoraj włościanie zauważyli na rzece Bzurze nieopodal brzegu jakieś czerwone plamy, pływające po powierzchni wody.
Zawiadomiona o spostrzeżeniu policja rozpoczęła w rzece poszukiwania.
W rezultacie mozolnych poszukiwań z dna rzeki wydobyto zwłoki Wiktorji Szewczykówny.
Na głowie zmarłej widniało kilkanaście głębokich ran, zadanych prawdopodobnie siekiera.
Nie ulega wątpliwości, że Szewczykówna zo-

stała w bestjałski sposób zamordowana.
Pod zarzutem dokonania mordu aresztowała policja 22-letniego Stanisława Stefańskiego, syna zamordowanych gospodarzy.
Stwierdzono, że Stefański utrzymywał dawniej z Szewczykówną stosunki miłosne.
Kiedy przyszło na świat dziecko Stefański zaczął zanadbywać Szewczykównę, a w końcu zupełnie ją porzucił. Wskutek tego dochodziło ostatnio między nimi do ostrych scysji.
Szewczykówna straciwszy nadzieję, żeby Stefański wziął z nią ślub, zaskarżyła go do sądu o alimenty.
Termin rozprawy wypadł w tych dniach.
Pałający żądzą zemsty, Stefański wypatrzył odpowiednią chwilę, kiedy Szewczykówna była sama w polu i dokonał zuchwałego morderstwa.
Zbrodniarz osadzony został w więzieniu w Sochaczewie.

Kryminalne praktyki dyrektora lwowskiej rzeźni.

Sztuczne sposoby tuczenia bydła.

Lwów, 17. 8. — Do praktyk dyrektora rzeźni, Krzyształowicza zawieszono w czynnościach dołączyć należy nowy wypadek nadużycia władzy.
Krzyształowicz będąc dyrektorem rzeźni równocześnie stał na czele spółki handlowej dostarczającej bydło fabryce konserw Rukiera.
Jak się okazuje, p. dyr. Krzyształowicz odrzucał przez fabrykę chude sztuki bydła trzymal w stajniach w rzeźni w dniu jarmarku przeprowadzał t. zw.

„sztuczne pragnienie”.
Mianowicie do pokarmu wsypanywał wapno, skutkiem czego bydło wypijało całe masy wody, przybierając na objętości i wadze.
Praktyki te go rodzaju są surowo przez kodeks karny karane.
Bydło w ten sposób opuchnięte sprzedawano na targach i rzeźnicy dopiero przy uboju spostrzegli się, że są oszukiwani, bojąc się jednak dyrektora, nie donosili o tem władzom.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

- (-) Rosja dąży do zgody z Ameryką, by zachować zblizenie angielsko-japońskie.
- (-) Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby generał Zagórski posilkował się przez portem dyplomatycznym, okazała się nieprawdziwa, albowiem paszport ten znaleziono w jego mieszkaniu.
- (-) Książę Władysław Lubomirski zmarł z powodu zatrucia organizmu świeżymi rakami.
- (-) W dniu 15 bm. minął termin udzielony przez związek pracowników instytucji użyteczności publicznej dla odpowiedzi w sprawie wysuniętych przez związek pracownicze postulatów podwyższenia plac oraz unormowania warunków

pracy w niektórych instytucjach użyteczności publicznej.
W dniu wczorajszym zarząd związku otrzymał pismo z funduszu bezrobocia w sprawie wysuniętych postulatów. Według tego pisma realizacja tych postulatów zależna jest od stanowiska dyrekcji naczelnej w Warszawie, gdyż sprawy te nie mogą być załatwione indywidualnie.
W dniu wczorajszym nad sprawą tą obradował również magistrat na swem posiedzeniu, przy czym w dyskusji postulaty podwyżkowe pracowników miejskich omawiano na tle ogólnej sytuacji finansowej oraz w odniesieniu do wysuniętych żądań podwyżkowych przez pracowników innych przedsiębiorstw. W związku z tem zwołane zostało na jutro walne zebranie zarządu związku pracowników inst. użyt. publ., na którym przedyskutowane zostaną odpowiedzi poszczególnych instytucji, do których zwrócono się z postulatami podwyżkowymi oraz powzięte zostaną decyzje zasadnicze co do dalszej wspólnej akcji podwyżkowej.

Torpedowce amerykańskie w Gdyni.

Gdynia, 17. 8. — 25 b. m. przybywają do portu gdańskiego dwa torpedowce amerykańskie, które 28 rano zawitają do portu wojennego w Gdyni i będą gośćmi naszej marynarki wojennej.

WIZYTA ANGIELSKICH HYDROPLANÓW.
Gdynia, 17. 8. — We wtorek, 23 b. m. przywają do Polski dwa wojskowe hydroplany angielskie, które będą gośćmi naszego morskiego dywizjonu śmigłowców w Pucku.

Tragiczny omlot zboża pod Kaliszem.

Proboszczowi młockarnia urwała stopę.

Z Kalisza donoszą:
Wczoraj po południu we wsi Strzałków, pod Kaliszem, wydarzył się tragiczny wypadek. Przy omlocie zboża w tamtejszej parafji, szyby młockarni pochwyciły stojącego tuż przy maszynie pro-

boszcza Stanisława Krolaka. Na krzyk proboszcza w jednej chwili zatrzymano maszynę, co wszakże nie zapobiegło już nieszczęściu.
Ksiądz Krolak uległ urwanu prawej stopy. Proboszcza, po nałożeniu mu opatrunku przewieziono do szpitala w Kaliszu.

Zlikwidowanie organizacji komunistycznej w Lubelskiem.

Lublin, 17. 8. — W Parczewie w mieszkaniu niejakiego Joela Solara zlikwidowano organizację komunistyczną, przyczem

aresztowano 9 członków organizacji. Właściciel mieszkania, w którym komunistów wykryto, Solarz zbiegł.

Rozwiązanie Rady m. Lwowa. Wojewoda Dunin-Borkowski w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:
Wiceminister spraw wewnętrznych dr. Jaroszyński odbył wczoraj konferencję z wojewodą lwowskim p. Dunin-Borkowskim na temat rozwiązania Rady miejskiej we Lwowie.
Wojewoda lwowski zaproponował mianowanie komisarza rządowego

do czasu nowych wyborów.
Wiceminister Jaroszyński zgodził się na propozycję p. wojewody.
Dekret o rozwiązaniu rady miejskiej we Lwowie i mianowaniu komisarza rządowego ukaże się w najbliższych dniach.

Tragiczny zgon oficera na manewrach.

Stanisławów, 17. 8. — Podczas manewrów w okolicy Halicza zdarzył się tragiczny wypadek. Utonął kap. Kuenster, z 21 p. a. p. w czasie kąpielii porwany przez falę,

która rzuciła go w głębie Dniestru. Zwłok szczęśliwego kapitana nie zdołano dotychczas dobyć.

Setna rocznica pierwszego pług skibowego

Parublice, 17. 8. — Odbyły się tu dwudniowe uroczystości setnej rocznicy wynalezienia i skonstruowania przez włościan Franciszka i Wacława Veverków

pierwszego pług skibowego. W uroczystościach tych wzięli udział premier Svehla, minister rolnictwa, obrony narodowej oraz kilkadziesiąt tysięcy robotników.

Ostrożnie z Teresą Deutsch!

Przed oszukańcem biurem matrymonjalnym przestrzega komenda policji.

W szeregu dzienników ukazały się ogłoszenia matrymonjalne, umieszczone przez biuro pośrednictwa małżeństw „Teresy Deutsch” w Budapeszcie.
W związku z tem główna komenda policji

państwowej komunikuje, iż biuro to dopuściło się licznych oszustw zarówno na terenie Polski, jak i w Niemczech oraz Czechosłowacji i ostrzega przed wchodzeniem z niem w jakiegokolwiek stosunki.

Nadużycia w magistracie pabjanickim — na forum rady miejskiej.

Z Pabjanic telefonują:
Wczoraj wieczorem przy wypełnionej po brzegi sali posiedzeń odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Zainteresowanie wśród mieszkańców miasta wywołała wiadomość o poruszeniu sprawy nadużyć popełnionych przez b. ławnika Pluskowskiego. Nadużycia sięgają wysokości 17 tysięcy złotych.

Posiedzenie rady miejskiej przerwane zostało przez przewodniczącego o godzinie 1 i pół w nocy.
Przez ten czas rozważane były sprawy budżetowe, oraz rozpoczęto rozważać sprawę osadzonego w więzieniu Pluskowskiego. Ponieważ porządek dzienny nie został wyczerpany, dalszy ciąg posiedzenia nadzorny został na przyszły poniedziałek.

Nieszczęśliwy wypadek w Resursie Rzemieślniczej.

Malarz uległ złamaniu podstawy czaszki.

Łódź, 17 sierpnia. — Wczoraj około godziny 5-ej po południu na terenie posesji Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 17-letni Józef Chodyński, praktykant malarski zajęty pracą przy tynkowaniu oficyny, straciwszy równowagę

spadł z drabiny głową na dół. Nieszczęśliwy robotnik uległ pęknięciu podstawy czaszki. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala miejskiego św. Józefa. Stan Chodyńskiego beznadziejny.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echo Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej u dołu, w tytule zamiast słów:

„Czuje oko policji”

zauważyli umyślny błąd:

„Bujne oko policji”

czyli zamienione słowo:

„Czuje” na „Bujne”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Po premję nikt się nie zgłosił. Więcej uwagi!

Kraj

Wyrośliśmy od...
Ameryka...
nieślychana...
niegdzie na świecie...
dobrywa bez trudu...
wysz z wschodnich...
sta w ekspresow...
ciela wielkiego kon...
brzymie fortuny...
m kraju wszelkie...
każdy obywatel ma...
towa milionera w k...
wszystko jedn...
które przy głębsze...
życie ekonomicz...
wydane przyskaja...
Czasy tworzenia...
czego i dla Ameryki...
bezwrotn...
Dziś stosunki ta...
europejskich zbliżo...
nie trudno się po d...
Ameryka jest i...
bogaczami - miljar...
A mimo to jedna...
amerykańskim bog...
amerykańskich cudach...
owszechnym dob...
kich mas ludności...
gdzieby wszelkie...
czyłowego tak był...
wszechnione jak w...
ych i robotnik, słu...
ma wła...
którem drogę do...
abywa; a na week...
miasto, na śwież...
W mieszkanku r...
tego urzędnika jest...
ciepła wod...
możliwiająca „luks...
telefon, łączący go...
robotnica poza god...
ciem się od świat...
pod względem elega...
Najlepszą jednak...
tego dobrobytu mas...
rozwoj banków...
fakt, że wysokość...
zwane „niższe w...
prost nie do uwier...
ów: parę tysięcy...
urzędników potężne...
agny of New Jerse...

Kraj bez przelożonych i podwładnych.

Tajemnica amerykańskiego dobrobytu.

Wyrośliśmy od dzieciństwa w przekonaniu, że Ameryka jest ziemią obiecaną, gdzie każdy człowiek może taką niesłychaną zrobić karierę, niegdzie na świecie. Mały gazeciarski chłopczyk bez trudu potęgę i uznanie, przyjeżdżając z wschodnich krańców Europy wystąpi w ekspresowym tempie na właściwym wielkiego koncernu przemysłowego, wzbrymie fortuny wyskakują niemal w każdym kraju wszelkich możliwości z ziemi. Każdy obywatel ma tam książeczkę czekową milionera w kieszeni itd., itd. Są to jednak iluzje tylko —

gdy przy głębszym wnikiwaniu w obecne życie ekonomiczne Ameryki jak bańki mydlane pryskają. Czasy tworzenia wielkich fortun z niczego i dla Ameryki

bezpownnie już minęły. Dziś stosunki tamtejsze są bardzo do europejskich zbliżone. Prawie tak jak u nas trudno się po drabinie socjalnej wspinać. Ameryka jest już bogaczami — miliardami przesycona. A mimo to jednak słyszymy tyle o „amerykańskich cudach ekonomicznych”, o powszechnym dobrobycie wśród szerokiej mas ludności. Niema kraju na świecie gdzieby wszelkie przedmioty komfortu i cywilizacji były tak wspaniale i rozpowszechnione jak w Stanach Zjednoczonych i robotnik, służący nieraz nawet ma własne auto.

W tym kraju do swej placówki pracy przyjeżdża, a na weekend (koniec tygodnia) wsiada do pociągu, aby w miasto, na świeże powietrze wyruszyć. W mieszkanku najskromniej wyposażonego urzędnika jest zawsze ciepła woda w kranie,

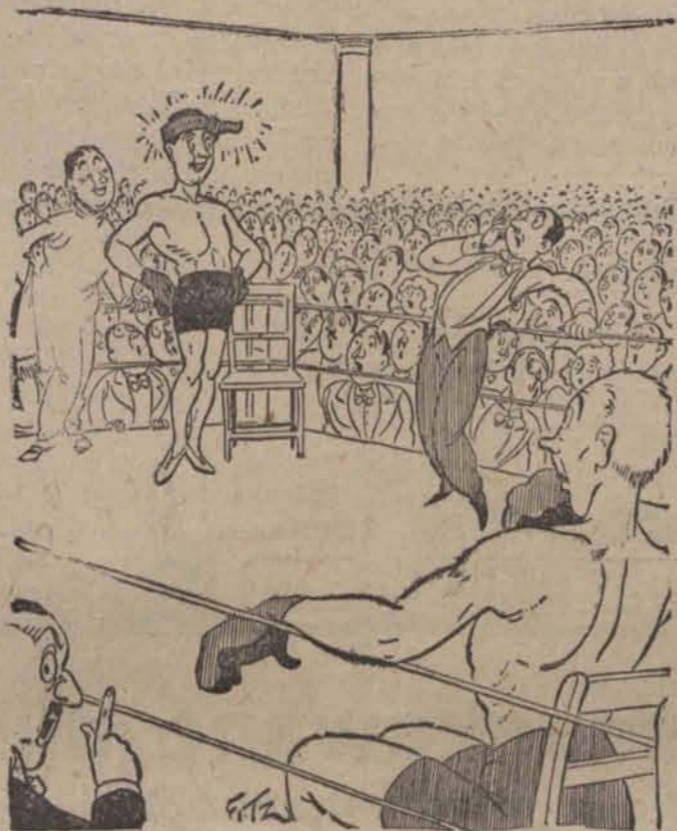
możliwiająca „luksus” własnej kąpieli i telefon, łączący go ze światem. Służąca, robotnica poza godzinami swej pracy nie ma czasu na oglądanie światowej damy nie różni się od zwykłej kobiety. Najlepszą jednak ilustracją powszechnego dobrobytu mas jest rozwój banków robotniczych

fakt, że wysokość posiadanych przez tak zwane „niższe warstwy” akcyj jest wprost nie do uwierzenia. Kilka przykładów: parę tysięcy robotników i niższych urzędników potężnego „Standard Oil Company of New Jersey” ma oprócz Johna

D. Rockefellera większą część akcji towarzystwa tego w swych rękach. Pomiędzy 80,000 akcjonariuszami naj słynniejszej firmy mięsnej w Chicago połowę stanowią urzędnicy firmy. Ten sam stosunek zachodzi w „New-York Central” i „Pennsylvania Railroad” — dwóch wielkich towarzystw kolejowych.

W demokratyzacji codziennego życia przedewszystkiem. W Ameryce „uczucie dystansu”, stosunek podwładnego do zwierzchnika nie istnieje. Właściwość ta kraju bez feodalnej lub arystokratycznej tradycji ma w wielu wypadkach swoje ciemne strony, socjalnie jednak jest to olbrzymia zaleta.

Nowy sposób.



— Tu widzicie panowie słynnego boksera Waligębę, którego głowa od nagromadzonej wskutek uderzeń najsilniejszych pięści świata do tego stopnia jest naelektryzowana, iż zabije każdego śmiałka, któryby się odważył ją dotknąć. Może pan, panie Strazyński odrazu uznać się za pokonanego?

Dodawszy do tego, że wielka zawodo wa centrala pośrednictwa pracy „American Federation of labour” rozpoczęła nie dawno rokującą nadzieję zwycięstwa kampanję o pięciodniowy tydzień pracy, będziemy mieli kompleks argumentów, świadczących jasno o ekonomicznym dobrobycie w Ameryce — dobrobycie całej ludności.

Ale przyczyny? Gdzie szukać źródła tej rewolucji gospodarczej, dobrodziejstwami darzącej najszersze warstwy obywateli amerykańskich?

wielki plus. Robi z „kraju bez średnio-wieczą” „kraj bez przelożonych”.

Duch władzy, który ludność Europy dzieli na poniżających i poniżonych, w Ameryce nie istnieje.

Nie można sobie wyobrazić europejskiego sekretarza stanu w kole swych urzędników w jakiejś porządnej restauracji spożywającego swój obiad, jak to w Waszyngtonie na każdym kroku widzieć się daje — lub naczelnego dyrektora wielkiego zakładu przemysłowego w kantine

fabrycznej. Socjalna atmosfera w Europie nie pozwala na to.

A jednak brak dystansu i fuzja klas w Ameryce to aktywny ogólny socjalny życia kraju tego.

Po za demokratyzacją społeczeństwa istnieją jednak inne jeszcze przyczyny ekonomicznego dobrobytu ludności Ameryki: niesłychana wydajność produkcji mianowicie obok wzorowego technicznego i organizatorskiego racjonalizmu.

Wszystko w Ameryce opiera się na praktycznym urządzeniu. Techniczno-organizatorski racjonalizm nie hamowany granicami celnymi i innymi barierami obejmuje niezmiernie polacie kraju, który jest jednym z największych obszarów wolnego handlu w świecie, podczas kiedy Europa poświęca na swoje trzydzieści dwa w sobie zamknięte państwa w dalszym ciągu się degeneruje!

Założeniem doskonałego racjonalizmu jest: jak najmniejsza ilość sił roboczych, a jak największe wyzyskanie maszyny.

Dzięki maszynie produkt taniej, restrykcja zaś sił roboczych daje podwyżkę zarobków. Maszyna coraz więcej bierze na siebie wszelką znużającą robotę, podnosząc stale skalę swej produktywności.

Ameryka jest w tem szczęśliwym położeniu, że może materję bezwzględnie eksploatować, podczas kiedy z ludźmi musi się oszczędnie obchodzić, bo ludźmi jest w Ameryce skąpo. W tem właśnie tkwi głęboki sens ograniczeń imigracyjnych w Ameryce — przez restrykcję ludności do powszechnego dobrobytu.

Dla gospodarczego odrodzenia Europy konieczne są zatem te same czynniki, które Amerykę na szczyt ekonomicznej pomysłowości wyniosły: gospodarczą jednolitość, jak największy racjonalizm, kultura maszyny i ograniczenie ludności.

Przyrost ludności, albo dobrobyt powszechny!

Idą czasy, kiedy stara czcigodna tradycja polityki zwiększania liczby urodzeń do wspomnień należeć będzie.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 16-go do poniedziałku, dn. 22-go sierpnia 1927 r. w.

Dla dorosłych:

„CHLUBA KOMPANJI”

Komedja w 10 cz. W roli gł. Reinhold Schünkel.

Nad program:

Śladem Amundsen — 2 akty.

Dla młodzieży:

„PRZYGODA” dramat w 8-mlu częściach

według powieści JACKA LONDONA.

Nad program: FARSA w 2-ach AKTACH.

Aleksander Junosza-Olszakowski. 3)

Światło z posterunku Issniffel-Illied.

Nowelka.

(Dokończenie).

Carignac spójrzył w swoją duszę. Była opuszczona przez wszystkich. Sama je była, nieszczęśliwa. W rojowisku ludzi, gdzie trzeba iść przebojem przez życie, gdzie tylko ludziom silnym dają prawo do zwycięstwa, w swojej męskiej dumie potrafiłby zwyciężyć i zwyciężać. Ale tutaj, gdzie melancholiją pustki wszystko rozkłada, nawet najtrwalsze wierzenia w siebie i swoją siłę, energię, wolę, tutaj, gdzie w walce z rwa się, jak nici... gdzie nie można siebie samego znaleźć i opanować — tutaj Carignac musi być pesymista...

Jakby ku pocieszeniu własnej samotności, doli wiecznego smutnego życia. — Carignac zaczyna wspominać przeszłość. Jednym z jego wspomnień jest ten wielki ból jego staję się tem większy, im bardziej zapuszcza sondę nieublaganej, niepokornej analizy w sprawy swego życia. Był sierotą. Tam w pięknej Gaskonii

w Carignac'u stół po dziś dzień stare, prastare „chateau”, otoczone owocowym ogrodem i dużym parkiem, po trawnikach którego biegał małym chłopcem, później smukłym kadetem w Saint-Cyr. A dziś... gdzie te czasy... gdzie?

Łzy potoczyły się po policzkach młodego człowieka, otarł je przedko wstydzając się przed samym sobą tego niemęskiego objawu swych wzruszeń.

Kiedy odjeżdżał po raz ostatni, żegnał się długo z narzeczoną, patrzył jej w oczy wejrzeniem miłości wiecznie żywej i nienasyconej przynagdy. Patrzył jej w oczy, aż do utraty świadomości, do zapoznania samego siebie. Brał jej ręce białe, smukłe i żegnał pocałunkiem ust, które będą kochać nazawsze.

Był ranek. Mgły wschodziły z pobliskich łąk... nadjeżdżający pociąg marsylski huczał, dudnił miarowym stukotem rozpedzonych kół. Zabrał jego, Carignaca. Pojechał z nim w świat promienny raka, zostawił tam, na małej stacyjce, ukochane serce...

Tęsknota za dalekim kochaniem, za rodzinną ziemią, poczęła zalewać serce Cari-

gnac'a jak fala żywa, bijąca ciągle o poszarpane, nadwątlone brzegi uczucia wiecznie bolesnego i drogiego owemu sercu. Usiadł na stole i wychylił się z okna. W swojej wędrowce, niewstrzymanej przez żadne doczesności tego świata, księżyc zaszedł już wysoko i oświecał bezmiar pustkowia. Głucha cisza, rozpościerała się wkoło, została nagle przerwana żalosnym wyciem dźwięka. Carignac nie mógł patrzeć długo na pustkowie. Przeszywał go ból za owem dalekim kochaniem, za rodzinną ziemią. Nerwowymi krokami poczęł chodzić wzdłuż i wszerz pokoju. To sprawiło mu nieco ulgi.

W pewnej chwili, kiedy opamnował potargane nerwy, zatrzymał się przed małym portretem w owalnej oprawie. Z ram wyglądała twarz pięknej kobiety, a kruczynie włosy spadały ciemną strugą na pierś okalając szyję.

Oficer z bezbrzeżnym umiłowaniem poczęł wpatrywać się w owa twarz, w oczy które były dla niego kłamanem odbiciem tych drugich oczu miłowanych, prawdziwych... Duże łzy płynęły mu po policzkach. Stał tak długo.. Nagle poczuł, że

dzieje się z nim coś straszego, coś niewypowiedziane dziwne, którego ogarnąć zwykłym człowieczym umysłem nie jest w stanie. Coś, czego jeszcze w życiu nie doświadczył nigdy, coś, co leżało poza granicami jego żołnierskiej woli.

W tej samej chwili portret, wiszący na ścianie, na jedwabnej moceń taśmie, rymał nagle na ziemię. Ten łoskot był tak bolesny, nagły, nieoczekiwany zupełnie, że chwycił nimb kleszczami wszelakie sa mopoczuć Carignaca i jak gdyby cienką klingą sztyletu wwiercał się w mózg, w serce, w samą jaźń.

Ostatkiem dobytých sił wołał ordynat sa.

Nieszczęście! Nieszczęście! Księżyc świecił liljową smugą w pokój i opromieniał twarz oficera. Zerwał się sflony wiatr i poczęł uderzać o mury bordż'u Szakal z dolny znów zawył żałobnie.

Kiedy wszedł żołnierz, twarz podporucznika Józefa de Carignac była bardzo blada.

Koniec.

Czerwonoskórzy przed sądem „bladych twarzy”.

Oryginalny proces we Francji.

Przed sądem handlowym w Nancy we Francji, stanął w tych dniach w roli klientów dwaj autentyczni czerwonoskórzy Indianie.

W chwili otwarcia obrad wszedł na salę pełen majestatu i dostojęstwa „Orzel Wojowniczy”, przywódca plemienia czerwonoskórzy, zamieszkały stałe w Ameryce, który przypadkowo znalazł się na gruncie europejskim. Indianin przybrałny był

w barwne egzotyczne szaty,

podobne tym, jakie ongiś przodkowie jego wkładali do wypraw wojennych. Na głowie jego pysznił się wspaniały, jakby dżadem z wielkich różnokolorowych piór, na szyi miał zawieszoną kolbę z pazurów tygrysi, na nogach obuwie, zdobne w puszyste pióra, używane przez dzikie szczepy indyjskie w Ameryce.

„Wojowniczy Orzel”, któremu przypisują 118 lat życia, wszedł z dumną miną w towarzystwie młodego, sfnego Indianina „Alwin Stout” z tego samego plemienia. Obaj z majestatyczną godnością zasiedli wśród „bladych twarzy”, od których oczekiwali wyroku.

Zamieszkujący terytorjum Onondaga, jedną z „rezerw”, przyznanych Indianom przez rząd Stanów Zjednoczonych, „Wojowniczy Orzel” i jego plemię przebyli w marcu b. r. Atlantyk, zwabieni kontraktem, który wiązał ich, aż do października, z pewnym cyrkiem europejskim.

Niebawem pomiędzy dyrekcją cyrku, a czerwonoskórzymi aktorami, powstały rozmaite spory i nieporozumienia. „Wojowniczy Orzel” uważając, że jego prestiż, jako przywódcy plemienia został poważnie na szwank narażony, zażądał od dyrekcji cyrku rozwiązania kontraktu, tudzież przyznania

odszkodowania w kwocie 550 dol., dla każdego z członków jego trupy.

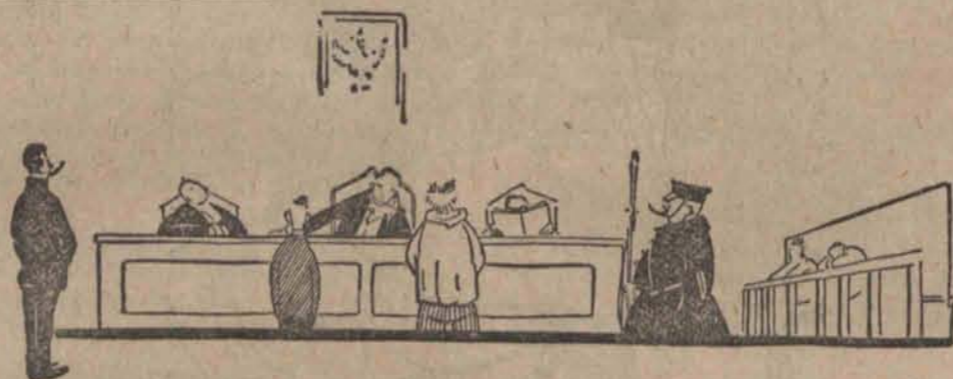
Z niewzruszonym spokojem i stoiczną obojętną miną, uczestniczyli obaj Indianie w obradach sądu, ubawieni prawdopodobnie

nie wymowną mimiką adwokatów europejskich, poczem potrząsając jaskrawymi pióropusznymi na głowie, z godnością opuścili salę.

Proces zakończył się ugodowo.

Indianie uzyskali rozwiązanie kontraktu i odszkodowanie ogólne w kwocie 10 tys. franków. Dyrekcja trupy cyrkowej zapłaciła im wszelkie koszty powrotnej podróży do Ameryki, wobec czego czerwonoskórzy udali się bezwzględnie do Antwerpji, gdzie wsiadą na okręt, aby dostać się do swej siedziby w Onondaga. Niezbyt za dowoleni z wyniku procesu, dumają niechybnie o dobrych dawnych czasach, w których ojcowie ich w prerjach załatwiali wszelkie spory przy pomocy bardziej skutecznych tomahawków.

Krateczki sądowe.



Zdemaskowane duchy.

Sukces przeciwniczki spirytyzmu.

Pomimo, iż tej miary pisarz, co Conan Doyle na starość dostał małego kręcka i zaczął zajmować się okultyzmem i spirytyzmem, ja osobiście pozostałem nadal Tomaszem niewiernym i nie wierzę ani w materializację duchów, ani w wirujące stoliki i tym podobne ekstrawagancje.

Ano, cóż robić taki już ze mnie sceptyk Gdyby tak nagle rozległo się w mieszkaniu mojem jakieś tajemnicze pukanie w ścianę czy w szybę, powtarzające się w regularnych odstępach czasu chociażby o samej północy, która to godzina jest chwilą przejawiania się wszelak. mocy piekielnych i wogóle pozaświatowych, nie uwierzyłbym, że to duchy jakoweś dają znać o sobie. Usiłowałbym zjawisko to wytłuma czyć sobie w sposób całkowicie realny, trudno, nie jestem skłonny do mistycyzmu

Nie mogę tego powiedzieć natomiast o pani Skowrońskiej, zamieszkałej wraz z córkami Zofią i Heleną w jednym z domów przy ulicy Rzgowskiej.

Od pewnego czasu zaczęły się w mieszkaniu jej dzieła rzeczy niesamowite Ina czej mówić zaczęło w niem straszyc. O zmierzchu każdego dnia ktoś trzykrotnie pukał mocno w szybę okna, prowadzącego na podwórze. Dobrze, ktoś pukał, ale kto?

Za pierwszym razem pani Skowrońska wyjrzała na dwór nie było jednak nikogo. Za drugim to samo. Za trzecim też. Strach

Przed kilku laty zmarł w Londynie doktor nazwiskiem Beale (Bil), który dzięki przemyślnym dwóm starym pannom miał po śmierci daleko lepszą praktykę niż za życia. Panny te urządziły w Londynie zakład leczniczy, a w zgłaszających się chorych wmawiały, że wyłącznym lekarzem w zakładzie jest

duch doktora Beale,

który za pośrednictwem jednej z tych pannen rozpoznaje choroby i przepisuje sposoby leczenia. Leczenie takie było bardzo drogie, a zazwyczaj trwało bardzo długo. Istnienie zakładu tego było długi czas tajemnicą, aż rzecz całą wykrył pewien redaktor, który udając chorego, zgłosił się również do zakładu i tak opisuje swą rozmowę z tą panną, która niby w porozumieniu ze zmarłym doktorem

leczyła chorych.

„Jest pan chory na zwapnienie żył, poza tem ma pan wadę serca”, — orzekła panna, ująwszy go za rękę. — „Musisz pan leczyć w zakładzie

przez siedem miesięcy”.

„Nie pragnę się leczyć”, — odparł redaktor; „pragnę tylko wywieść się z działaniu ducha w tym zakładzie”.

Przez chwilę dłuższą nie było odpowiedzi, widocznie duch był w kłopotcie, cała w ogóle wdać się w rozmowę.

„Służę panu”, — rzekł wreszcie jakiś gruby głos, rzekomo ducha doktora, „choć pan jako człowiek materialny nie zrozumie z pewnością mych słów”.

„Proszę mi powiedzieć,

ile mam pieniędzy

w kieszeni”, zapytał dalej doktor.

„Nie jestem sztukmistrzem z teatru rozmaitości”, — brzmiała odpowiedź burzonego takim pytaniem ducha. — „Żeli pan o takie pytać się będzie rzecz przestane odpowiadać”.

„Kiedy więc pan umarł?” — było drugie pytanie.

„W krainach pozaziemskich pojeźdźcy czasu jest nieznaną”.

„Czy są pieniądze w państwie astronomicznym?”

„Bogu dzięki, nie”.

„To dla czego pobiera pan

po 2 gwineje?”

(85 złotych).

„Z pieniędzy tych utrzymuje się biednych chorych”.

„A czy może pan udowodnić, że pan nie jest oszustem?”

Na to duch okropnie się rozgniewał, jeszcze więcej pośrednicząca między nim a doktorem panna wraz z całą załogą zakładu i byłoby się redaktorowi pewnie stało po grzbiecie, gdyby nie był się ratował ucieczką.

Teraz zakładem, w którym tak osobliwie leczą, zajął się sąd i cały Londyn kławi, jak ten zabierze się do rozprawy mniemanym duchem.



Znakomity pisarz angielski John Galsworthy obchodzi 60 rocznicę urodzin.

wakie, i chodzą w kradzionych paltach. Zaznaczyć należy, że słowa te wypowiedziane były przy świadkach, a więc urosły do rozmiarów publicznej obrazy. Nic tedy dziwnego, że pani Skowrońska powołując się na tych samych świadków zaskarżyła obie damy do sądu. W dniu onegdajszym odziewszy się odświętnie, stawili się nolens volens przed panem sędzią Zaborowskim.

Pomimo, iż się w żywe oczy zapierały wina ich w zupełności udowodnioną została. Tandem skazane zostały każda na 15 złotych grzywny względnie 3 dni aresztu. Pani Skowrońska osłagnała więc pełną satysfakcją.

Sa-wicz

Dzień



Ćwiczenia w Łasku

Las karolewski upałem i kurzem tylko najbliższym techniczną po całoweldoradem” w szereporachunków. Niesie karolewski policji lub lekcie należa już do widok biegnące dołowia ratunkow

spieszają odstrasza bymokoło godziny 7-się dwie partje kii

Wszystkie i bójka obfitymomenty. W uży pogotowia udzieliłczonym, a mianowieniemu Szklarskim, nie małżonkom Ccia sporządziła kicpociągnięcia winyodpowiedzialności

Kino

Killink

„Studni

potężne aredyzjałowładci Piotra Betyda, Kosmigmarskwastrzącająca tragedrosgrzywnająca się wKaissie, KonstasW roli głównej B

Następny program:

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. Passe-partout w nie

BLASCO IBANEZ.

WROGOWI

Po

Przekład a

Książę raz jeszcze

żenie: — Prawdziwym czyzna, który potra biety.

Musił przerwać ciete u dołu głobo

Śródziemnego, zadr dyżwiak, zdający gady gmachu, zwróci naraz jadalnict. E

krema, daleka, sfun leiany i dywany, co

niemnej maszyny; a buch krzyków i gwi

żenie stali i oddech

— Pociąg wojsko Marcos Toledo, zryw

— Achi, ten pułk weter wiecznie zachwy fachu! — zauważ oniechem drwiącym Ten, którego na

Dzień w Łodzi.



Ćwiczenia nożowe w Łasku Karolewskim.

Las karolewski, ucieczka łodzian przed upałem i kurzem wielkoleńskim, jest nie tylko najbliższym bodaj miejscem wybiegnięcia po całodzienne trudzie, ale i „dodatkowo” wszelakiego rodzaju bójek i porachunków. Niema dnia prawie aby w lesie karolewskim zbędna była interwencja policji lub lekarza pogotowia. Rzeczy te należą już do zwykłych zdarzeń, lasu, a widok biegnącej policji, lub karetki pogotowia ratunkowego

śpieszącej na ratunek,

nie odstrasza bynajmniej innych. Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem zetknęły się dwie partje kilkuosobowe.

Wszyscy byli pijani

Wódki i bójki obfitowała w emocjonujące momenty. W użyciu były i noże. Lekarz pogotowia udzielił pomocy czterem okaleczonym, a mianowicie: Stefanowi i Antoniemu Szklarskim, oraz Józefowi i Marjanowi małżonkom Cyranek, natomiast policja sporządziła kilka protokółów, celem pociągnięcia winnych wywołania bójki do odpowiedzialności sądowej.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

„Studnia Jakóba”

potężne arcydzieło według niezmierzłej powieści Piotra Benoit, twórcy filmów Atlantyda, Konigsmark i Władcy Libanu; wstrząsająca tragedia w 10 wielkich aktach, rozgrywająca się w Palestynie, Aleksandrii, Kairze, Konstantynopolu i Paryżu.

W roli głównej Betty Blithe i Andra Nox.

Następny program: „Kobiety i hazard”

Uwaga! Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Małżeńskie porachunki przed dworcem kolejowym.

Po gwałtownej bójce Helena Norecka, zamieszkała przy ulicy Solnej 29, oświadczyła wręcz mężowi Stanisławowi, że na jutro ucieknie od niego. Norecki uśmiechnął się tylko, myśląc, że to tylko czeza pogróżka; tymczasem p. Helena groźbę zamieniła w czyn. Onegdaj rano istotnie zbiegła zabierając wiele rzeczy i 500 złotych w gotówce. Zauważywszy ucieczkę żony i popełnioną przez nią kradzież Norecki uzbroiwszy się w grubą łaskę wyruszył na poszukiwa

nie niewiernej. Znalazł też ją na dworcu kolejowym, zamierzając wyjechać z Łodzi. Ujawszy żonę za rękę wyprowadził na ulicę i tam dopiero dał upust nurtującej go złości. Silne rany łaską zadane przeważnie w głowę pozbawiły Norecką przytomności. Nieszczęśliwa kobieta upadła na ziemię. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł ją do Zbiorni Miejskiej. Gwałtownego męża pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Młoda ofiara alkoholu.

Wstrętne widowisko.

Wczoraj nad wieczorem przechodnie ulicy 6-go Sierpnia byli świadkami arcykomicznego wypadku.

Od placu Hallera szła pijana, młoda jeszcze dziewczyna, w mocno potarpanej odzieży.

Szła, czyniąc przechodniom niebываłe propozycje, a kiedy wyśmiano ją, rzuciła się na przechodniów z pięściami. Na ulicy zebrał się tłum ludzi,

przyglądając się wysiłkom pijanej dziewczyny, która gryząc i kopiąc rzucała się na tych, którzy usiłowali ją obezwładnić.

W pewnej chwili przybiegli zawezwani

przez przechodniów policjanci, starając się dzweczną uspokoić. Zamiatary posterunkowego spelży na niczem, pijaczka po rzucając bójkę z „cywilami” rzuciła się na policjanta, szarpiąc mu mundur. Wówczas posterunkowy z pomocą kilku mężczyzn

obezwładnił awanturnicę

i wrzuciwszy na przejeżdżającą dorożkę, szamocącą się i miotającą przekleństwa, odwieziono do komisariatu, gdzie ją zatrzymano w areszcie. Awanturniczą pacjentką okazała się 18-letnia Felcja Kuchar, bez stałego miejsca zamieszkania.

Nie paraduj w skradzionym garniturze!

Elegancki ubiór zdradził złodzieja.

Przed kilku tygodniami Stanisława Pielarczyka, zamieszkałego przy ulicy Sosnowej 14,

okradziono z kretesem.

Niewykryci sprawcy oprócz wielu wartościowych rzeczy skradli Pielarczykowi granatowy garnitur. Poszkodowany zawiadomił władze bezpieczeństwa, które wszczęły dochodzenie, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono i dopiero przypadek

naprowadził na właściwy trop.

W dniu wczorajszym pan P. przechodząc ulicą Kilińskiego spostrzegł mężczyznę w granatowym ubraniu. Przyglądając się baczniej stwierdził, że był to właśnie garnitur skradziony mu swego czasu z mieszkania.

Nie chcąc wzbudzić podejrzeń P. obserwował nieznanego zdaleka i napotkanemu po drodze policjantowi polecił go aresztować. Garnitur rzeczywiście okazał się własnością Pielarczyka, a zatrzymany osobnik Teofilem Różgą, notorycznym złodziejem, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie do czasu przeprowadzenia śledztwa.

KARALUCHY

i wszelkie inne robactwa tępi najradykałniej

„MORANT”

Zadac w aptekach i skl. aptecznych.

Niebezpieczna miłość Adoratorzy pięknej Zośki.

Bolesław Fornalski, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 24, konkurował do pewnej łodzianki, zamieszkującej na Bałutach przy ul. Wrześniańskiej. Konkury Fornalskiego nie podobały się kilku osobnikom, zamieszkałym w sąsiedztwie panny. Zjednoczywszy się tedy postanowili dać nauczkę Fornalskiemu. W dniu wczorajszym około godziny 12 w nocy, gdy Fornalski wracał do domu, przyśkokowało do niego kilku nieznanym osobników uzbrojonych w kije. Zaczęli bić Fornalskiego, pokrzykując przytem: „nie bałamuć nam Zośki!”

Kiedy poturbowany srodze Fornalski upadł na ziemię, napastnicy zbiegli.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł pobitego Fornalskiego do domu. Sprawców bójki poszukują władze bezpieczeństwa publicznego.

Maskarada

na Zielonym Rynku.

Złodziej ofiarą przeraźliwego krzyku.

Wczoraj od samego rana po Zielonym Rynku kręcił się, udając z powodzeniem tragarza, dość podejrzany osobnik. Przenoszenie koszyków nie leżało w zakresie jego pracy, pseudo - tragarz powiem był znanym na bruku łódzkim kieszonkowcem Sznury, którymi był obwieszony oraz w rek pod pachą maskowały go doskonale. Mały, poświęteczny targ, nie należał do rzędu dobrych dni złodzieja. Mały ruch uniemożliwiał większą swobodę działania lecz złodziej nie przejmując się tym bynajmniej, szukał uparcie

jakiejś ofiary. Gdy ją wkońcu znalazł, zapuścił rękę w kieszeń, i trzymał już nawet portfel, grubszą gotówkę w palcach, rozległ się przeraźliwy krzyk

poszkodowanego „Trzymać złodzieja!” Nim sprawca kradzieży zorientował się w sytuacji, już go obezwładniono.

Zawezwany posterunkowy, odparował złodzieja, którym okazał się niedawno wypuszczony z więzienia „kieszonkowiec” Szyja Bruch, bez stałego miejsca zamieszkania, do komisariatu, gdzie go osadzono w areszcie.

Dokończenie nowelki A. Junoszy Olszakowskiego

„Światło z posterunku Issniffel-Illid”

na stronie 3-ciej.

BLASCO IBANEZ.

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

I.

Książę raz jeszcze powtórzył swe twierdzenie:

— Prawdziwym mędrcem jest ten mąż, który potrafi obejść się bez kobiety.

Musiął przerwać. Szerokie okna, przez które u dołu głębokim lazaretem morza Śródziemnego, zdrzały lekko. Stłumiony dźwięk, zdający się wychodzić z fady gmachu, zwróconej ku górom, napelnił naraz jadalnię. Była to wibracja dyskretna, daleka, stłumiona przez firanki, ścian i dywany, coś, ajkby działanie podziemnej maszyny; ale gwar ludzki, wysięk krzyków i gwizdanie, pokrył dźwięk szaleńcy i oddech przyspieszony pary.

— Pociąg wojskowy! — zawołał don Marcos Toledo, zrywając się z krzesła.

— Ach, ten pułkownik! wieczny boha-ter, wiecznie zachwycony sprawami swe- go fachu! — zauważył Atilio Castro z u-śmiechem drwiącym.

Ten, którego nazywano „pułkowni-

klem” niemal jednym skokiem znalazł się przy najbliższym oknie. Ponad krzewami wielkiego ogrodu na stoku pochyłości, widać krótki odcinek kolejowej linii, de la Codnietia, który ginał wnet w ciemnej pa- szczy tunelu. Ukazywał się potem po dru- giej stronie wzgórze, wśród drzew i pała- cyków różowych Cap Saint Martin. Szy- ny lśniły w południowym słońcu, niby- dwie wstęgi płynnej stali. Pociąg nie był jeszcze widoczny, lecz rosnący łoskot je- go ożywił krajobraz. Od niższej części- górz aż do wybrzeża morskiego, widać by- ło fałtujące na gmachach i murach sztand- ary wszystkich narodowości.

Don Marcos podbiegł ku oknu przeciw- ległemu. Roztaczał się tam wódek na mia- sto. Wzrok obejmował same dachy, prze- cięte gdzieś tam ogrodami, tworzącymi zielone plamy wśród morza czerwonych- dachówek.

Don Marcos znał ten widok: to też po- szukał natychmiast tego, co przeczuwał jako rzecz niezwykłą. Wzdłuż wybrzeża, pociąg nieskończony, olbrzymi, zbliżał się wolno. Don Marcos głośno naliczył więcej- niż czterdzieści wagonów, nie mogąc do- czekać się końca, ukrytego jeszcze po za- kretem.

— Musi to być cały batalion, na sto- pie wojennej. Więcej niż tysiąc żołnie- rzy! — powiedział z powagą, zadowol-

ny, że może popisać się przed współbie- siadnikami (którzy nie słuchali go zresz- tą) pewnością swego strategicznego rzu- tu oka.

Pociąg przepelniony był ludźmi, którzy jako sylwetki szarawo żółte rysowali się w ramach okien, tłoczyli się w drzwicz- kach i na stopniach, z nogami wiszącymi nad szynami. Inni znów mieścili się w wa- gonach byłych lub stali na otwartych platformach, wśród wojskowych powo- zów i mitraljez okrytych futerałami. Du- żo żołnierzy wdrapało się na dachy wa- gonów i klaniali się stamtąd, rozstawiw- szy ręce i nogi w kształcie litery X. Wszy- scy niemal pożejnowali kurtki i zakasali- rękawy, jak marynarze, gotujący się do manewrów.

— To Anglicy. — zawołał don Mar- cos. — Jada do Włoch.

Ta uwaga została źle przyjęta przez księcia, który, pomimo różnicy wieku, mó- wił „ty” do Hiszpana.

— Głupiś, pułkowniku! Wszyscy ich- znają. Oni jedni gwizdzą.

Trzej pozostali współbiesiadnicy przy- taknęli mu. Codziennie przechodziły po- ciągi wojskowe i zdaleka poznać można było narodowość żołnierzy.

— Francuzi — mówił Castro — jada w- milczeniu. Już trzy lata przeszło biją się- na własnym terytorjum, są donurzy i ma-

czący, jak obowiązek monotonny i nie- kończący się nigdy. Włosi, których wysy- lają na front francuski, śpiewają i stroją- wagony w wieńce z liści. Anglicy krzy- czą jak sztubacy na wakacjach i gwizdzą- gwizdzą dla wyrażenia swego entuzjazmu- To łobuz tej wojny. Idą na śmierć z ra- dością dziecinna.

Wkrótce wagony wszystkie znikły w- tunelu, pułkownik wrócił do stołu.

— I znowu ludzie wysłani na rzeź! — powiedział Atilio Castro, spoglądając na- księcia. — Skandal przeszedł. Mów dalej- Michale.

Dwaj młodzi lokaje, Włosi, niezgrabni- i wygoleni, podali deser pod wzrokiem- rozkazującym Toledo.

Oglądał on zawsze stół i trzech zapro- szonych gości, jak gdyby bał się znaleźć- jakieś niedbalstwo, coś, co by zdradzało- że to śniadanie jest zaimprovizowane. By- ło to pierwsze przyjęcie od dwóch lat w- willi Livena.

Pan domu, książę Michał Fiedor Lubi- mow, który siedział na pierwszym miej- scu, przyjechał właśnie w przeddzień z- Paryża.

Był to człowiek jeszcze młody, obda- rzony tą siłą, jaką wytwarza przyzwycz- ajenie do fizycznych ćwiczeń. Wysoki, sinu- kły, silny, miał ciemną cerę, duże szare- oczy, twarz podłużną i całkiem ogoloną.

D. c. n.)

Horendalna przeszkoda komunikacyjna na ulicy Rzgowskiej.

„Szlaban” kolejowy na ruchliwej arterji.

Kiedy anomalja ta będzie usunięta?

W swoim czasie poruszyliśmy już sprawę przejazdu kolejowego na ulicy Rzgowskiej. Obecnie częste skargi ze strony licznych sfer naszych czytelników, zamieszkałych w tamtych stronach miasta, zmuszają nas do zajęcia się tą sprawą ponownie.

Jak wiadomo — ruchliwa szosa Rzgowska, jedna z najbardziej ożywionych arterji komunikacyjnych naszego miasta, jest przecięta przez szyny przechodzącej tamtedy kolei obwodowej. Brak mostu wzgl. podjazdu stanowi tak poważną przeszkodę w ruchu pieszym i kołowym, że trudno jest nie zwracać uwagi na te anomalje i nie domagać się jak najrychlejszego jej usunięcia.

OŻYWIONY RUCH.

Szosa Rzgowska jako przedłużeniem ulicy Piotrkowskiej w kierunku Rzgowa, Tuszyńska i Piotrkowa łączy stale autobusy i samochody. Zwłaszcza w obecnej porze roku służą one jako środek komunikacyjny dla licznych łodzian, przebywających na letniskach w tamtych stronach.

Również samochody sanitarne i karetki pogotowia zdrażają z chorymi bardzo często tą drogą. W tej stronie miasta znajdują się także instytucje jak: uzdrowisko dla gruźlików (w Chojnach) oraz niedawno utworzone uzdrowisko w Tuszyńku.

W dni targowe przejeżdżają tamtedy setki wozów okolicznych włościan, zdrażających na rynek do miasta, ponadto zaś — dzielnica ta posiada wogóle ożywiony ruch pieszy dzięki licznych rzeszom robotników, spieszącym tamtedy codziennie do miejsc pracy.

PARALIŻOWANA KOMUNIKACJA.

Jak widzimy — dosyć dużo powodów składa się na to, aby komunikacja na szosie Rzgowskiej nie posiadała żadnych przeszkód.

Tymczasem komunikacja na tej arterji zostaje kilkadziesiąt razy dziennie sparaliżowana przez opuszczające się „szlabany”, a szynami pod górę wolno przesuwają się długie szlaki wielowagonowych towarówek, wstrzymujących ruch kołowy i pieszy nieraz na dobry kwadrans.

SZNURY POCIAGÓW.

Zdarza się b. często, że gdy przejazd zamknięty był już przez dobre dziesięć minut i oczekujący niecierpliwie z jednej i drugiej strony spodziewają się, że nareszcie „szlabany” uniosą się w górę — dzwoni sygnalizacja bezpośr. zbliżanie się jeszcze jednego pociągu z przeciwnej strony i cierpliwość pasażerów, szoferów, włościan, furmanów narażona jest na dalsze próbie wytrzymałości, rozciągająca się na dalszy kwadrans...

O NIESZCZĘŚCIE NIE TRUDNO!

A iż to nieszczęście może wydarzyć się w takich warunkach! Jak łatwo może w ciemnościach nocy napełnionego pasażerami autobusu lub prywatny samochód znaleźć się pod kołami lokomotywy. Bawiem szofer może często nie zauważyć nagle, a tak często powstającej przeszkody, a przed niebezpieczeństwem nieostrzegają nawet czerwone latarki sygnałowe...

JAK PODCZAS WOJNY LUB JARMARKU...

Najwymowniejsze przykłady tego horrendalnego stanu rzeczy zdarzają się stale we wtorki i piątki. Komu ta kwestja leży ex officio na sercu, niech uda się w taki dzień targowy na Rzgowską, aby przekonać się, czem jest przejazd kolejowy dla tylu fur i wozów, zdrażających na targi miejskie.

Przed szlabanami rozgrywają się nieraz sceny, jakie widywało się jedynie w czasach wojny, podczas spieszących, katastrofalnych ewakuacji małych miasteczek, lub jakie widzieć można jeszcze obecnie przy promach, przewożących furi, ludzi i bydło na przeciwną stronę rzeki — na jarmark lub z jarmarku...

Ale wojna, jarmark — to są niewspółmierne wprawdzie, ale jednak — wyjątkowe okoliczności, z których nie możnaby — zdaje się — brać przykładu dla normalnej miejskiej komunikacji...

GDY STRAŻ POŻARNA SPIESZY NA RATUNEK...

Chyba szczytowym punktem tych nie normalnych stosunków był fakt, który wydarzył się niedawno, podczas wielkiego pożaru na Chojnach: spiesząca na miejsce groźnego wypadku straż ogniowa musiała przed przejazdem kolejowym zatrzymać się i przeczekać sporo czasu, dopóki nie przesunęła się duża towarówka i „szlabany” uniosły się na reszcie w górę!...

Horendalny zator komunikacyjny na tak ruchliwej arterji podmiejskiej, jaką jest ulica Rzgowska, musi być jaknajrychlej usunięty. „Szlaby” dobre są na szosach wiejskich lub — ostatecznie — w małych miasteczkach, ale nie w miejscach, krzyżowanych codziennie przez wiele setek wózków i wiele tysięcy pasażerów!...

W poprzek ulicy Rzgowskiej musi być zbudowany wiadukt kolejowy, jak to ma miejsce na ulicy Konstantynowskiej lub na szosie Pabjanickiej, nie można bowiem co kilkanaście minut wstrzymywać ruchu na ożywionej ulicy, a nadmiar stwarzać stać okazję do nieszczęścia.

Jeżeli miejscowe czynniki władz kolejowych nie mogą bezpośrednio przyczynić się do zmiany, istniejącego stanu rzeczy z powodu kosztowności takiej przebudowy, to należy jednak jaknajrychlej zwrócić uwagę władz centralnych na to, że anomalja taka nie może być tolerowana.

Przytoczone przez nas fakty i przykłady mówią tak dalece same za siebie, iż wierzymy, że apel nasz nie przemienie bez echa....

W Alpach.



Gadatliwa żona: — Jak cudnie ten wodospad szumi...
Mąż: — Tak, gdyby tylko można uniknąć akompanjamentu słów...

Dwa nowe zamachy samobójcze.

Poderżnięte żyły rąk i gardła.

Łódź, 17 sierpnia. — Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy Placu Kościelnym 7 targnął się na życie właściciel składu obuwia 31-letni Franciszek Zdybicki. Zdybicki nożem poderżnął sobie żyły lewej ręki. Do zbroczonoj krwi Zdybickiego zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po zata mowaniu ubiegu krwi pozostawił go na miejscu.

Ubiegłej nocy w bramie domu przy Placu Wolności 7 poderżnął sobie brzytwą gardło dojrca tegoż domu 39-letni Aleksander Grabowski. Leżącego w kałuży krwi zauważyli lokatorzy i zawezwali pogotowie którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Grabowskiego w stanie bardzo osłabionym na miejscu.

Oddział wojska w walce z furjatem.

Atletyczny dezertjer bronił się przeciw aresztowaniu.

Ze Lwowa donoszą: W przytułisku braci Albertów we Lwowie, ukrywał się 22-letni Kazimierz Wróblewski vel Bobek, znany z kolosalnej siły, z łatwością podnoszący stukilogramowe ciężary, przytem furjat, wpadający łatwo w gniew. Z powodu olbrzymiej siły, nada no mu przezwisko „Cyganielec”, a znając jego gwałtowne usposobienie, unikano wszelkich z nim nieporozumień. Poszukiwacza go oddawna żandarmerja, gdyż był dezertjerem z 51 p. p. w Brzeżanach. Onegdaj do policji lwowskiej wpłynęło doniesienie o miejscu ukrywania się Bobka. Policja uwiadomiła o tem z kolei władze wojskowe i oto wczoraj rano zjawili się w przytułisku Albertynów organa żandarmerji wojskowej. W chwili aresztowa-

nia, Wróblewski wyrwał kajdanki i z całej siły uderzył niemi sierżanta w twarz tak, że ten załął się krwią. Jeden z żandarmerji, widząc zmaganie się sierżanta z furjatem, pobiegł do pobliskich koszar 26 p. p. aby sprowadzić pomoc wojskową. Po drodze zaalarmował V komisariata policji skąd właśnie nadeszło 4 posterunkowych z karabinami, którzy zagrozdził szaleńców drogę. Wówczas Wróblewski usiłował zbiec. Posterunkowi ustawivszy się w rząd, dali salwę w powietrze. Wywołało to oczywiście kolosalny popłoch wśród tłumów zgromadzonych dookoła miejsca walki. Szaleńiec nieustraszony salwą, począł bombardowanie swych przeciwników na dwie strony. Amunicji miał podostat-

Pod kołami wozu i tramwaju.

Dwie ofiary ruchu kołowego.

Łódź, 17. 8. — Wczoraj w południe w bramie domu przy ul. 6 Sierpnia 6, najeżchany został wozem 54-letni Stanisław Sokółowski, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Rybnej 14. Sokółowski uległ złamaniu prawej nogi oraz silnemu nadwyreżeniu klatki piersiowej.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala.

Wczoraj wieczorem na ulicy Zgierskiej wpadł pod nadjeżdżający tramwaj 26-letni Stanisław Jezierski, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 26. Szybka orientacja maszynisty uraowała Jezierskiego od niechybnej śmierci.

mimo to wszakże pijany Jezierski odniósł poważne okaleczenia głowy. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł nieprzytomnego Jezierskiego do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Brat przypadkowym zabójcą brata.

Tragedja na szosie.

Z Grudziądza donoszą: Dnia 13 b. m. rozegrał się na szosie wiodącej z Grupy do Annowa wypadek wstrząsający swoim tragizmem. Jadący na motocyklu niejaki Kazimierz Wódkowski, sekretarz sądowy, zawadził w przejeździe o koło jadącego szosą wozu. Skutki były fatalne. Wódkowski spadł z maszyny na drogę.

Jeżeli przypadkowo innym wozem wiodącym zatrzymał konie chcąc przysiąć z pomocą rannemu i nagle w leżącym na drodze, dogorywającym już mężczyźnie poznał rodzony brata. Udało mu się dowieść nieszczęśliwego brata do Grudziądza. W drodze jednak Kazimierz Wódkowski zmarł.

Teatr rewij „Miraż”.

Program № 3: „Uj Moryc, nie denerwuj się”...

W teatryku rewijowym „Miraż”, goszczącym od niedawna w salach Grand Kina odbyła się wczoraj premiera nowego programu nr. 3.

Na nową rewję p. t. „Uj, Moryc, nie denerwuj się” składa się szereg żywo i dopięcie napisanych numerów kabaretowych, wśród których na wyróżnienie zasługują dobrze „robiony” duet Żwirski i „kawały” kierownika kabaretu p. Edwarda Reja, rosyjskie piosenki, śpiewane o dźwięków gitarę przez p. Kuszakiewicza i inne „szlagiery”.

Licznie zbierająca się w tym sympatycznym przybytku lekkiej muzyki publiczność darzy wykonawców i wykonawczynie hucznymi oklaskami, bawiąc się doskonale na popisach niefrasobliwego humoru.

W postaci cegieł, kamieni i gruzów. Dopiero, gdy nadszedł oddział żołnierzy uzbrojonych w karabiny z bagnietami, otoczony ze wszystkich stron, nie mógł dłużej walczyć.

Oczywiście odesłano do szpitala garnizonowego na oddział umysłowo chorujących.

Zaznaczyć należy, że w trakcie walki na szaleńcu podarto zupełnie odzież. Szaleńca trzymające się strzępki ubrania spadły wreszcie zupełnie i oto — ku szalonej uczucie i sensacji tłumów gawiedzi — żandarmerja poprowadziła skutego człowieka w sznurowym.

SPOR...

Najbliż...

(C-S) W nocy 21 sierpnia, odbędzie się mistrzostwo Łódzkiego Klubu Warszawskiego, gdzie Turyści grona Warta, która ostro wianka. Pogon we Ruchem, Czarni r...

Zawo...

Udział E...

(C-S) W niedzielę 21 sierpnia, odbędzie się międzynarodowy udziałem znanych i granicznych: mistrza, Abegglena, d. Zawody te w większym zakresie zwycięstwo zdobył górował kł... 200 m. w czasie dystansie 100... przed Englem... 58 sek. Majewski... 200 m. w czasie...

Przed mię...

Na zawody

(C-S) W dniu 28... będzie się między... Lotwy i Polski... przyjęły. Każde... ma wystawic... w tym celu P... minacyjne dla 21... które zaprasza... Z Łodzi za...

Polak-sędz...

Polska zajm...

(C-S) Ostatnio o... międzynarodowy... International... w której wziął... kpt. Sterba. Na k... wyznaczony j... IX Olimpiadę w...

Złote uśmie...

ABELA WYGRAN...

V-ła k...	
Szósty dzień	
Główniejsze	
Zł. 5.000 Nr. 8862	
Zł. 3.000 Nr.: 6325	
Zł. 2.000 Nr.: 7954	
Zł. 1.000 Nr.: 366	
16. 84935, 93495.	
Zł. 600 Nr.: 5511,	
1966. 55074, 56877.	
Zł. 500 Nr.: 3733	
13180, 23978, 2	
42734, 46169, 6	
70451, 76500, 8	
100053.	
Zł. 400 Nr.: 750, 25	
18789, 21449, 2	
24783, 28666, 3	
34792, 35571, 3	
39997, 40235, 4	
51995, 53941, 5	
58691, 62216, 6	
71485, 77030, 7	
86017, 86389, 8	
98269, 99681, 10	
Zł. 300 Nr.: 984,	
4550, 4593, 4668,	
8529, 8800, 9706,	
15431, 15567, 16	

SPORT.

Najbliższe mecze o mistrzostwo Ligi.

(C-S) W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 sierpnia, odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi Państwowej: Łódzki Klub Sportowy wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra mecz z Polonią, Turysty grają w Łodzi z TKS-em, Warta, która ostatnio wygrała u siebie z Wisłą, spotka się w Poznaniu z Warszawianką, Pogoń we Lwowie grać będzie z Ruchem, Czarni również we Lwowie z Ju-

żenka. Do najciekawszych spotkań należy będzie mecz Wisły z Legią w Krakowie, ze względu chociażby na to, że Legia warszawska jest jakgdyby filją Cracovii, łączącą w sobie jej dawnych graczy, jak Łańko, Ciszewski, Amfrowicz i Nawrot, spotkania zaś Wisły z Cracovią stanowiły zawsze sensację krakowskiego sezonu piłkarskiego.

Zawody kolarskie w Warszawie.

Udział Engla, Steffesa, Abegglena i de Bunna.

(C-S) W niedzielę i poniedziałek na torze dynasowskim w Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem znanych już w Łodzi kolarzy zagranicznych: mistrza świata Engla, Steffesa, Abegglena, de Bunna i Boiocchiego. Zawody te w większej części biegów zakończyły się zwycięstwem gości, którzy wyznaczyli górą klasą nad polskimi kolarzami, nie tak znów jednak bardzo, jak to wydawało się na mistrzostwach świata w Kolonii. Z ważniejszych biegów warto wspomnieć wyniki następujące: bieg gości wygrał Engel przebijając ostatnie 200 m. w czasie 13,2 i bijąc na ogólnym dystansie 1000 m. Abegglena i De Bunna. I handicap na 800 m. wygrał Steffes przed Englem i „Stefem” w czasie 58 sek., drugi handicap na tym samym dystansie — Podgórski, bijąc również w czasie 58 sek. Majewskiego i De Bunna. Bieg 1000 m. wygrał znakomity Włodarczyk przed Englem i Bartodziejskim, przyczem Abegglen i Gedziorowski wycofali się przed samym finiszem skutkiem upadku. Najciekawszy był mecz Omnium w 3 serjach, złożony z biegów 1200 m. na czas, sprint 1000 m. i biegu drużynowego na 4000 m. z 2 startów. Wygrała na punkty drużyna gości w składzie Engel, Boiocchi, De Bunne i Steffes, przyczem w biegu na 200 m. Szymczyk pobił na ostatnich 200 m. De Bunna w czasie 13,4 sek. Bieg amerykański nie został ukończony z powodu niepogody, bieg natomiast drużynowy na 4000 m. w drugim dniu wygrali goście w składzie Engel, Boiocchi, De Bunne, Steffes, czas 5:05,8. Mistrz Polski, łodzianin Artur Szmidt nie brał udziału w niedzielnych zawodach, wskutek bolesnego upadku, odniesionego na zawodach czwartkowych, przez co reprezentacja Polski była znacznie osłabiona.

W niedzielę i poniedziałek na torze dynasowskim w Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem znanych już w Łodzi kolarzy zagranicznych: mistrza świata Engla, Steffesa, Abegglena, de Bunna i Boiocchiego. Zawody te w większej części biegów zakończyły się zwycięstwem gości, którzy wyznaczyli górą klasą nad polskimi kolarzami, nie tak znów jednak bardzo, jak to wydawało się na mistrzostwach świata w Kolonii. Z ważniejszych biegów warto wspomnieć wyniki następujące: bieg gości wygrał Engel przebijając ostatnie 200 m. w czasie 13,2 i bijąc na ogólnym dystansie 1000 m. Abegglena i De Bunna. I handicap na 800 m. wygrał Steffes przed Englem i „Stefem” w czasie 58 sek., drugi handicap na tym samym dystansie — Podgórski, bijąc również w czasie 58 sek. Majewskiego i De Bunna. Bieg 1000 m. wygrał znakomity Włodarczyk przed Englem i Bartodziejskim, przyczem Abegglen i Gedziorowski wycofali się przed samym finiszem skutkiem upadku. Najciekawszy był mecz Omnium w 3 serjach, złożony z biegów 1200 m. na czas, sprint 1000 m. i biegu drużynowego na 4000 m. z 2 startów. Wygrała na punkty drużyna gości w składzie Engel, Boiocchi, De Bunne i Steffes, przyczem w biegu na 200 m. Szymczyk pobił na ostatnich 200 m. De Bunna w czasie 13,4 sek. Bieg amerykański nie został ukończony z powodu niepogody, bieg natomiast drużynowy na 4000 m. w drugim dniu wygrali goście w składzie Engel, Boiocchi, De Bunne, Steffes, czas 5:05,8. Mistrz Polski, łodzianin Artur Szmidt nie brał udziału w niedzielnych zawodach, wskutek bolesnego upadku, odniesionego na zawodach czwartkowych, przez co reprezentacja Polski była znacznie osłabiona.

Przed międzynarodowym pięciobojem kobiecym.

Na zawody eliminacyjne została zaproszona łodzianka Kobielska.

(C-S) W dniu 28 b. m. w Warszawie odbędą się międzynarodowe pięciobój kobiecy z udziałem Austrii, Czechosłowacji, Lotwy i Polski. Niemcy zaproszenia przyjęły. Każde z państw na pięciobój ma wystawić trzy najlepsze zawodniczki i w tym celu PZLA. urządziła zawody eliminacyjne dnia 21 b. m. w Warszawie, na które zaprasza najlepsze pięciobojistki polski. Z Łodzi zaproszona została Kobielska z EKS-u, która jednak na treningu zwichnęła nogę i niewiadomo, czy będzie startowała. Jest rzeczą charakterystyczną, że bawiący w Łodzi trener Norling badał szanse wszystkich czołowych zawodniczek polski, przyczem wyniki z punktacją, że największe szanse mają Gedziorowska, Hanika i Grabicka. PZLA natomiast Gedziorowskiej i Haniki nie brał zupełnie pod uwagę.

(C-S) W dniu 28 b. m. w Warszawie odbędą się międzynarodowe pięciobój kobiecy z udziałem Austrii, Czechosłowacji, Lotwy i Polski. Niemcy zaproszenia przyjęły. Każde z państw na pięciobój ma wystawić trzy najlepsze zawodniczki i w tym celu PZLA. urządziła zawody eliminacyjne dnia 21 b. m. w Warszawie, na które zaprasza najlepsze pięciobojistki polski. Z Łodzi zaproszona została Kobielska z EKS-u, która jednak na treningu zwichnęła nogę i niewiadomo, czy będzie startowała. Jest rzeczą charakterystyczną, że bawiący w Łodzi trener Norling badał szanse wszystkich czołowych zawodniczek polski, przyczem wyniki z punktacją, że największe szanse mają Gedziorowska, Hanika i Grabicka. PZLA natomiast Gedziorowskiej i Haniki nie brał zupełnie pod uwagę.

Polak-sędzią lekkoatletycznym na Olimpiadzie.

Polska zajmuje coraz poważniejsze miejsce w sporcie międzynarodowym.

(C-S) Ostatnio odbył się we Wrocławiu międzynarodowy kongres Federacji Międzynarodowej Sportu Kobiecego (Federation Internationale des Sports Femelles), w której wziął udział z ramienia Polski kpt. Sterba. Na kongresie kpt. Sterba został wyznaczony jako jeden z sędziów IX Olimpiady w Amsterdamie. Dowodzi to raz jeszcze, że Polska zaczyna w międzynarodowym świecie sportowym zajmować stanowisko coraz w większym znaczeniu, zwłaszcza w dziedzinie — lekkiej atletyki kobiecej, mogącej się poszczycić całym szeregiem światowych rekordów, ustanowionych przez Kono-packą.

(C-S) Ostatnio odbył się we Wrocławiu międzynarodowy kongres Federacji Międzynarodowej Sportu Kobiecego (Federation Internationale des Sports Femelles), w której wziął udział z ramienia Polski kpt. Sterba. Na kongresie kpt. Sterba został wyznaczony jako jeden z sędziów IX Olimpiady w Amsterdamie. Dowodzi to raz jeszcze, że Polska zaczyna w międzynarodowym świecie sportowym zajmować stanowisko coraz w większym znaczeniu, zwłaszcza w dziedzinie — lekkiej atletyki kobiecej, mogącej się poszczycić całym szeregiem światowych rekordów, ustanowionych przez Kono-packą.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Szósty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane.

- Zł. 5.000 Nr. 88623.
- Zł. 3.000 Nr.: 63251, 104712.
- Zł. 2.000 Nr.: 79546, 92166, 102706.
- Zł. 1.000 Nr.: 36015, 44591, 48671, 84935, 93495.
- Zł. 600 Nr.: 5511, 7627, 12395, 16555, 27657, 38287, 38424, 44228, 44871, 55074, 56877, 73582, 82446.
- Zł. 500 Nr.: 3735, 4791, 5109, 7975, 13180, 23978, 24872, 25203, 32245, 42734, 46169, 48708, 57013, 65771, 70451, 76500, 81840, 87410, 95781, 100053.
- Zł. 400 Nr.: 750, 2563, 2705, 5720, 8394, 18789, 21449, 21928, 23748, 23830, 24783, 28666, 31461, 31957, 32752, 34192, 35571, 36877, 38544, 39540, 39997, 40235, 41456, 45870, 48109, 51995, 53941, 54111, 54271, 54274, 58691, 62216, 62877, 65423, 68289, 71485, 77030, 77456, 79306, 82310, 86017, 86389, 86798, 87537, 90660, 98269, 99681, 100590, 101066, 101107.
- Zł. 300 Nr.: 984, 1049, 1059, 1198, 4550, 4593, 4668, 6277, 6385, 6762, 8529, 8800, 9706, 10853, 13071, 13966, 15431, 15567, 16457, 17023, 17907.

- 19786, 20191, 20439, 20649, 21389, 21430, 22064, 22746, 23276, 23362, 23502, 24703, 24758, 24844, 27256, 31232, 31543, 31772, 31817, 32346, 33520, 33562, 34011, 34427, 35283, 35493, 35549, 35905, 36640, 36684, 37248, 37714, 39242, 39788, 40486, 40705, 41335, 41667, 42197, 44979, 46440, 46812, 47047, 47700, 47861, 47914, 49714, 50311, 50408, 51154, 53080, 54262, 54431, 54820, 54934, 55233, 55545, 55825, 55901, 57169, 57268, 57761, 58420, 59845, 60537, 60543, 61088, 62425, 63854, 64821, 64966, 65536, 65759, 66439, 67200, 67705, 68114, 68365, 69363, 72227, 73146, 73337, 73413, 76750, 76894, 77381, 77742, 77983, 78341, 78361, 78641, 79123, 79817, 80339, 81627, 82361, 82375, 82423, 83891, 84989, 85169, 88124, 88222, 88696, 92813, 92895, 93041, 93592, 95054, 95210, 96490, 96526, 96565, 98142, 100160, 100252, 103741, 104378, 104976.

Czy widziałeś już najciekawszy film „Jak powstaje człowiek”

Jeśli nie, to spiesz do kina „LUNA” i z zapartem tchem będziesz śledził rozwój życia ludzkiego od zapłodnienia do porodu. Początek o godz. 11 min. 30 w nocy. Wstęp tylko dla osób ponad lat 20. Wejście oddzielne dla pań, oddzielne dla panów.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.50, Zurych 58, Berlin 46.75 — 47.15, Berlin wypłata na: Warszawie Katowice i Poznań 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.61 — 57.81, Gdańsk wypłata na Warszawę 57.51 — 57.73, Wiedeń czechi 79.12 79.40, banknoty 79.05, Praga 377.375.

GIELDA ZAGRANICZNA.

London, Zamknięcie: Nowy Jork 4.86 5/32, Holandia 12.13 1/8, Paryż 124.02, Belgia 34.82,5, Włochy 89.28, Niemcy 20.44,75 Szwajcaria 25.21, Hiszpania 28.85, Danja 18.145, Szwecja 18.11 3/8, Norwegia 18.69, Helsingfors 192.80, Praga 164, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż, Zamknięcie: London 124.02, Nowy Jork 25.51,5, Belgia 355, Hiszpania 429.62, Włochy 138.70, Szwajcaria 491.75, Holandia 10.22, Szwecja 685, Praga 75.70, Rumunia 15.75.

Gdańsk, Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 57.81, czek na London 25.08, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.73.

Nowy Jork, Dewizy, Zamknięcie: London 4.86 3/16, Paryż 3.92 1/8, Belgia 13.92, Rzym 5.44,75, Madryt 16.85, Bern 19.28 5/8, Amsterdam 40.07,75, Sztokholm 26.84, Oslo 25.99, Berlin 23.78,75.

BAWELNA.

Liverpool, 16. 8. Zamknięcie: październik 10.31, styczeń 10.48, marzec 10.53, maj 10.58.

Nowy Jork, 16. 8. — Loco 19.95, styczeń 19.53, wrzesień 19.58, październik 19.68 — 19.70, listopad 19.82, grudzień 19.95 — 19.97, styczeń 20.03, marzec 20.20 maj 20.40, lipiec 20.25.

Nowy Orleans, 16. 8. — Loco 19.15, październik 19.55 — 19.57, grudzień 19.63 — 19.85, styczeń 19.90 — 19.92, marzec 20.04 maj 20.16.

Brema, 16. 8. — Za 1 kg. 20.87.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu wahań wczorajszym cokolwiek słabszą tendencję miały Holandia, Paryż i Wiedeń, zaś London wykazuje w dalszym ciągu tendencję mocną. Zapotrzebowanie było znacznie większe, aniżeli dni poprzednich i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymywane kursy. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8,91,5, przy obrotach minimalnych, zaś ruble wykazywały w dalszym ciągu tendencję wybitnie zwykłą, gdyż płacono za nie 4,83—4,80

DLA AKCYJ TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Przed giełdą zainteresowanie na rynku akcyjnym było stosunkowo małe, a wrażliwość na zmiany zbliżania się pory rozdziału zebrań akcyjnych. To też początek wykazywał tendencję dość mocną, a największy ruch panował przy Banku Polskim, Starachowicach i Modrzejowie. W drugiej połowie zebrań nastąpiło lekkie osłabienie, jednak kursy powoli zaczęły wracać do dawnej normy.

NIKLE OBROTOWY PAPIERAMI PROCENTOWYMI.

Papierami państwowymi obroty małe przy przeważającym zaoferowaniu dla 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej, zaś w dalszym ciągu mocna tendencja panowała dla 5 proc. Pożyczki Dolarowej, przy której obroty były żywe. Dla listów zastawnych panowała tendencja niejednorodna, mocniejsze bowiem były 4 i pół proc. ziemskie, słabsze 5 proc. miejskie, zaś 8 proc. miejskie utrzymały się. Obligacjami nie interesowano się zupełnie. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172,30.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY UTRZYMANE.

Warszawa, 17. 8. — Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongres. (50.00), Żyto kongres. 37.75 — 38.00, — kongres. (39.00), Otręby żytnie 23.00. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. sł. załad. Owies stary 39.00 — 40.00, Jęczmień przemysłowy 34.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Otwarcie międzynarodowego kongresu spółdzielczego w Sztokholmie.

W Sztokholmie otwarto VII Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w obecności 500 delegatów, reprezentujących 36 narodów oraz zaproszonych przedstawicieli Lig Nrodów, Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej i innych. Przewodniczący obradom wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego, Poisson.

Wygłaszając przemówienie powitalne, szwedzki minister spraw zagranicznych Loefgren oświadczył, że powodzenie ruchu spółdzielczego tłumaczy się tem, iż zrozumieliśmy pożyteczność łączenia swobody osobistej ze współpracą.

W Sztokholmie otwarto VII Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w obecności 500 delegatów, reprezentujących 36 narodów oraz zaproszonych przedstawicieli Lig Nrodów, Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej i innych. Przewodniczący obradom wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego, Poisson. Wygłaszając przemówienie powitalne, szwedzki minister spraw zagranicznych Loefgren oświadczył, że powodzenie ruchu spółdzielczego tłumaczy się tem, iż zrozumieliśmy pożyteczność łączenia swobody osobistej ze współpracą. Mówca zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że narody i męzowie stanu pójdą za tym przykładem. Przemawiał następnie: przewodniczący Kongresu Poisson oraz Whitehead, drugi wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego, przedstawiciel Lig Nrodów oraz wielu gości honorowych.

Djabelskie oczy dzikiego kota.

Niesamowity obraz.

W głośnym w Niemczech w swoim czasie „Domu Kerna”, który nazywano nieraz w literaturze niemieckiej „domem zaczarowanym” znajdował się ciekawy obraz; przedstawiał on dzikiego kota. Oczy jego były tak złe i groźne, że wywierały na widzu niezapomniane wrażenie. Obraz ten był pierwotnie własnością pewnego leśniczego w Esslingen, który po pełnił niespodzianie samobójstwo, jakkolwiek żył spokojnie i nic mu pozornie nie dolegało... Nabył obraz później hr. Aleksander von Wuerttemberg, podarował go jednak w dwa tygodnie później swemu przyjacielowi Kernerowi, mówiąc, że lęka się, by go ten obraz nie przyprawił o melancholję...

Podarował obraz synowi, doktorowi, pełnemu beztrudności Teobaldowi. Ten nie zwracał początkowo na kota żadnej uwagi. Raz jednak w nocy zimą, w czasie pisania listu, nagle miał wrażenie, że — nie jest sam w pokoju, lecz, coś obcego krąży koło niego w wrogich zamiarach. Podniósł oczy i spotkał się z djabelskim spojrzeniem kota. Zaraz następnego dnia podarował też obraz swemu przyjacielowi, wielkiemu wielbicielowi zwierząt i myśliwemu, nie mówiąc mu nic o historii obrazu i niesamowitym jego wpływie. Myśliwy podziękował i powiesił obraz u siebie. Po pół roku stał się melancholijny i —

popenił samobójstwo. Pierwszą myślą znajomych był — kot. Znajomy nieszczęśliwego zabrał obraz do domu. Po kilku miesiącach znalazł go w łóżku martwego, zabitego, niewiadomo czy własną, czy cudzą ręką? Co się dalej z obrazem stało, nie wiadomo.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI

(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

„Splendid” — 1) Nowoczesna panna
2) Ulubienica przedmieścia

„Resursa” — „Studnia Jakóba”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Ostatnie dni Pompei”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Chłuba kompanji”
Dla młodzieży. — „Przygoda”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Adollo” — Sześć

„Casino” — 1. Kobieta i opinia
2. Karjera modelki.
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

„Corso” — „Czarny ptak”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

„Czary” 1) Wilki morskie 2) Ja się boję
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — „Spowiedź Królowej”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Narzeczona komisarza policji

„Luna” — „Prawo pierwszego męża”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Oko za oko.

Odeon — „Czarny ptak”

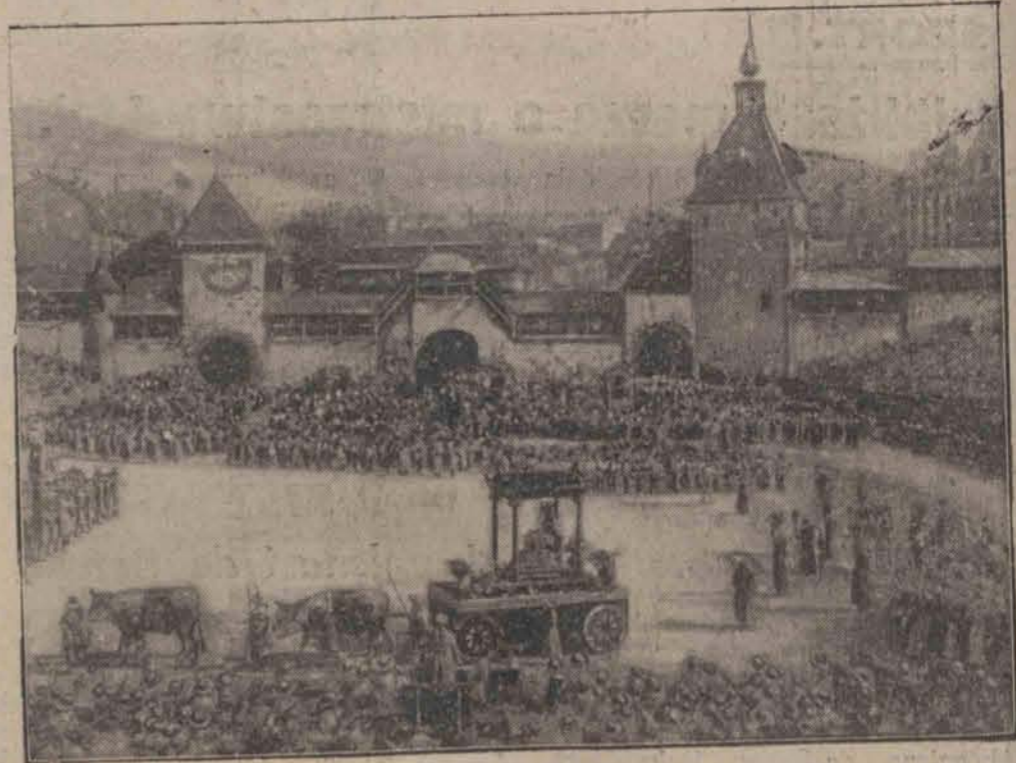
KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

W czwartek, dnia 18 sierpnia r. b., odbędzie się w Helenowie ostatni w tym sezonie koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera. W programie: utwory Schuberta, Webera, Gounoda, Mozarta i Rossini'ego.



Rumuński premier Brătianu (po lewej stronie) przybył wraz z ministrem finansów Titulescu do Paryża w celu przeprowadzenia rokowań z księciem Karolem.

Święto winiarzy w Vevey.



Największe święto ludowe Szwajcarii, obchodzone co 20 lat w Vevey, zgromadziło przedstawicieli rządu i cały korpus dyplomatyczny. Na ilustracji widzimy wjazd symbolicznej bogini Ceres.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Środa, 17-go sierpnia.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program; 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program; 15.20 Przerwa; 16.35 Audycja dla dzieci — p. Wanda Tatar, kłewicz; 17.00 Nad program i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Muzyka Jeleka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, W. Walter (recyt.), K. Szerszyński (śpiew), St. Nawrocki (akomp.); 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu” — „Romantyzm w Polsce i Niemczech”, wygłosił p. Cezary Jellenta; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „O możliwościach wzmoczenia popędów życiowych u zwierząt”, z działu „Rolnictwo” wygłosił dr. Stanisław Perlickowski; 20.00 Komunikat lotniczy; 20.15 Przerwa; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty polskiej komunikaty P. A. T., nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 40), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), K. Gertnera (Cegielińska 14), H. N. Wirowskiego (Aleksandrowska 37), Jankielewicz (Stary Rynek 9).

WALISZE
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
i WYDAWNIWIE WYKONUJĄ

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ Piotrkowska 100



Katastrofa pociągu specjalnego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych generała Dawesa, autora słynnego planu spłat reparacyjnych. Parowóz spadł z wysokiego nasypu, przyczem maszynista i palacz ponieśli śmierć, wagon zaś salonowy z Dawesem cudem ocalał zatrzymując się na szynach.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
KONSTANTYNOWSKA 9
Tel. 27-81.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-99
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście, zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. M. Glazer, Dr. med. H. LUBICZ, Dr. med. PRYBULSKI

Zielona 6. TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Cegielińska 43 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywionem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztuczne słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Różaner

powrócił. Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztuczne słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. P. BRAUN

Powrócił. Poludniowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

powrócił

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 9-2 i 4-8, 4-5 dla oddz. poczekalnia. Zawadzka

Tanio na wyrobienie obuwia. Piórnica 37 w pol. rz. III-cie wew.

Obuwie trwałe, lizna, manufaktura na raly. „Kredyt” ul. Narutowicza nr. 15 i p.

Po raz pierwszy w Łodzi! **„Człowiek o stu twarzach!”**

LON CHANEY w niesamowitym sensacyjnym dramacie p. t. **„CZARNY PTAK”**

NAD PROGRAM: FARSA w 2-ch CZĘŚCIACH.

Chcąc dać możność szerszym warstwom, obejrzenia tego filmu, wyświetlamy jednocześnie w kinie CORSO, gdzie ceny miejsc SĄ NIŻSZE.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 linowa)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwycieczki	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu nie są za bezpłatne.
Reklamości zarówno użytych jak i odrzuconych nie wraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**